Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

# KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 8. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 167 Kraków wtorek 21 grudzień 1937 r Rok 1



# Gorączkowe przygotowania wojenne

## w Rosji Sowieckiej

Powołany do życia Komitet Obrony w Rosji opracował szereg projektów, zmierzających do spotęgowania gotowości bojowej państwa. Wszystkie samochody muszą być zaopatrzone w specjalne numery oraz odpowiednio omalowane. Wielkie zakłady przemysłowe w Kołomnie, produkujące tabor kolejowy, wykończają 20 opancerzonych parowozów. Szybkość ich będzie wynosić 160 klm. na godzinę. Mają one posiadać silne reflektory oraz dalekostrzelne karabiny maszynowe. Buduje się potężne betonowe platformy pod ciężkie działa tudzież forty gumowo - betonowe. Przed paru tygodniami wysłano na Wschód kilkanaście transportów ciężkiej artylerii. Ogłoszono w kilku guberniach pobór ochotników do armii chińskiej. Wszystkie przygotowania wojenne przewidziane są na wypadek zbrojnego konfliktu z Japonią.

## Obsady wydziałów w O. Z. N.

(Telefonem z Warszawy)

Według obiegających pogłosek obsada poszczególnych wydziałów Centrali Ozonu przedstawiać się będzie następująco:

Wydział polityczny — starosta Doellinger,

Wydział organizacyjny poseł — J. Hoppe,

Wydział administracyjny — L. Puławski,

Wydział młodzieżowy — mjr. Galinat.

Organizacja wiejska ma być powierzona kpt. Abramowi, prezesowi Związku Osadników. Należy zaznaczyć, że kpt. Abram jest czołowym naprawiaczem, ściśle związanym z grupą sen. Olewińskiego i posła Kamińskiego. Podobno dotychczas nie ze wszystkimi wyżej wymienionymi osobami rozmowy zostały definitywnie zakończone.

## W obronie posła Szymanowskiego

(Telefonem z Warszawy)

Po zebraniu plenarnem Koła Parlamentarnego Ozonu odbyło się posiedzenie zarządu Koła, na którym po dyskusji zapadła uchwała biorąca w obronę posła Genadiusza Szymanowskiego i stwierdzająca, że tylko do marszałka Izby należy kwalifikacja przemówień posłów. Po posiedzeniu przedstawiciele Koła udali się do marszałka Cara celem zakomunikowania mu treści swych uchwał.

## Krakowianin kierownikiem

### wydziału politycznego w O. Z. N.

(Telefonem z Warszawy)

Dowiadujemy się, iż starosta Doellinger, który ma być mianowany kierownikiem Wydziału Politycznego Ozonu w Centrali rozpoczął już prace przygotowawcze w biurach na ul. Matejki. P. Doellinger pochodzi z Krakowa. Początkowo pracował w sądownictwie poczym przeszedł do administracji. Pełnił obowiązki starostów: w Białej, Tarnowie, a ostatnio od kilku lat w Żywcu.

## POTANIENIE KREDYTU

Dowiaduję się ze źródła dobrze poinformowanego, że z dniem 1-go stycznia 1938 zostanie wprowadzona obniżka stopy procentowej od 1/4 proc. do 3/4 proc. od wkładów w PKO, w bankach państwowych, bankach komunalnych, spółdzielniach kredytowych i bankach prywatnych, w zależności od terminów i od wielkości kapitałów zakładowych, o ile chodzi o kasy komunalne. Równocześnie zapowiedziane jest zaostrzenie przepisów, zmierzających do rozluźnienia wkładów terminowych i oszczędnościowych od wkładów a vista.

## Posiedzenie Senatu we wtorek — Sejmu we środę

Warszawa. — Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 21 bm. (wtorek) o godzinie 16-tej.

Marszałek Sejmu St. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na środę dnia 22 grudnia br. na godz. 16-tą.

## POWAŻNY SUKCES ARMII LUDOWEJ

### w Hiszpanii

Jak donosi korespondent Havasa ofenzywa wojsk rządowych na froncie Teruel jest pierwszą, w której uderza systematyczne przygotowanie sztabu generalnego. W ciągu czterech dni oddziały rządowe, które ruszyły do natarcia z punktu, odległego o 15 klm. od Teruel, zajęły około 10-ciu miejscowości i szereg pozycyj strategicznych, wzięły do niewoli przeszło 400 jeńców i okrążyły już całkowicie miasto, przecinając wszelkie połączenie z Saragossą.

Zdobyty teren obejmuje przeszło 500 km. kw. Onegdaj kilka silnie umocnionych przez powstańców pozycyj. Onegdaj zaś zajęły La Muela de Teruel, ważną pozycję obronną. Zaskoczone szybkim tempem ofensywy wojska gen. Franco usiłowały stawić opór, lecz pomimo silnych przeciwnatarć oddziały rządowe stanęły onegdaj po południu przed bramami Teruel.

## Zgon generała Ludendorfa

Berlin, (tel. wł.)

Dziś przed południem zmarł w Monachium generał Ludendorf. Zmarły liczył 72 lat.

# PRZEŻYTKI

Trzeba znać historię b. Galicji w latach przedwojennych, aby zrozumieć politykę i rozpaczliwe położenie konserwatystów czy — jak obecnie się nazywają — zachowawców. Przyzwyczajeni do nieograniczonych prawie rządów, na odcinkach państwowym i samorządowym w ośmiomilionowym kraju; przyzwyczajeni do przewagi w przedstawicielstwie kraju w parlamencie wiedeńskim: w kole polskim przyzwyczajeni do łask i faworów dworskich oraz do wystawnego trybu życia kosztem ogółu (propinacja, indemnizacja) — znaleźli się nagle w niepodległej Polsce w zupełnie nowych warunkach.

Jaką ta Polska do r. 1926 była, prawdą historyczną jest, że w tym okresie panowała u nas przewaga żywiołów demokratycznych. Wyjątki: grudzień 1922 i rząd chjeno-Piasta w 1923-24 potwierdzają tylko regułę. W tym stanie rzeczy konserwatyści zresztą w Sejmie bardzo słabo reprezentowani, spostrzegli, że dla nich niema miejsca w życiu politycznym kraju. Jeszcze w Sejmie ustawodawczym mogli odgrywać rolę „uczciwych maklerów", uratowawszy z tuzin mandatów przez nieodbycie się wyborów w Małopolsce wschodniej, ale już w pierwszym zwyczajnym Sejmie znikli zupełnie z widowni, wyparci gruntownie przez ludowców gdy nie stało pewnych mandatów z wielkiej własności i pomocy starostów.

Mimo to konserwatyści tj. sfera ziemiańska pozostali jeszcze potęgą. Źle prowadzona reforma rolna w nieznacznym tylko stopniu uszczupliła ich stan posiadania, zaś pokrewieństwa, koneksje, sztuka zastosowania się do danych stosunków — wszystko to sprawiło, że — jak się mówi — odkuli się dzięki nieprawdo podobnej dla ich mentalności koniunkturze, powstałej w wyniku rewolucji majowej. Dzięki tej rewolucji konserwatyści wrócili znów do wpływów i to niewspółmiernych do ich realnej siły. Przyszły Nieśwież i Dzików z następstwem mandatów przy wyborach w 1928 r.

W Sejmie z tych wyborów i z wyborów w r. 1930 konserwatyści wyszli jako tryumfatorzy. Nie oni prosili, a ich zaproszono do udziału w sanacji i jej emanacji politycznej BB. Skorzystali też z szczęśliwej okazji, aby przedewszystkiem zahamować parcelację przymusową, tę największą ich zmorę. Sojusz z „Lewiatanem" dał też realne korzyści w postaci lukratywnych stanowisk w wielkim przemyśle, słowem — nastąpił renesans konserwatyzmu jakiego nikt już nie przewidywał.

Przyszła śmierć Piłsudskiego i przegrupowanie w obozie sanacyjnym. Walczyły ze sobą dwa, nietyle świa topoglądy, ile orientacje w kierunku władzy. Znane są te walki i ich wynik, jak narazie: na placu pozostał jako zwycięzca płk. Koc. Konserwatyści zacierali ręce, w walce samej nie angażowali się zbytnio, ale za to „z szumem skrzydeł husarskich" przeszli do obozu zwycięzcy, widząc w nim ratunek przed — w ich wyobraźni — zbytnim radykalizmem obozu pokonanego. Zaczęły się wprost orgie podlizywania się. Nie było cnoty, którejby „Czas" nie przypisywał OZN: nie było superlatywów, których nie użytoby dla uświetnienia zwycięstwa.

Aż przyszło — rozczarowanie. Zwycięscy nie chcieli czy nie mogli wyzyskać zwycięstwa, nie tworzyli własnego rządu. Zaczęła się stopniowa rejterada: czerwień pochwał zaczęła blednąć, nad zwycięstwem zawisł cień: Poniatowski dalej był ministrem rolnictwa, wykonanie reformy rolnej stało się aktualną groźbą.

Nastąpiła era krytyki. OZN — owszem, ale jakiś ślamazarny, nietakomy na władzę, robi zawód swym najwierniejszym. Powtarza się historia z średnich wieków: król niech będzie absolutny, jeżeli spełnia naszą wolę. A płk. Koc nie spełnił życzeń konserwatystów — stąd zjazd tak w tych sferach rzadki, stąd kłótnie w tym dystyngowanym towarzystwie rzecz niezwykła, stąd wywalanie przywódców i oddanie się w ręce nowych.

Ale wszystkie te zabiegi i wybiegi nie pomogą: cud zmartwychwstania nie powtarza się. Konserwatyści nie mają żadnego kontaktu ze społeczeństwem, które też niema ani potrzeby ani chęci wesprzeć ich w potrzebie. Jeżeli się jeszcze sprawdzą pogłoski że wielki przemysł odwraca się tyłem do dotychczasowych sprzymierzeńców, koniec będzie przypieczętowany. Kto wie, czy w przyszłym Sejmie i Senacie spotkamy jeszcze tych wytwornych panów. Przy przywróceniu dawnej ordynacji wyborczej napewno nie. **L.**

# Sprawa „Dziennika Porannego"

Od pracowników „Dziennika Porannego otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości i bez poprawek zamieszczamy:

Od szeregu tygodni w centrum stolicy przy ulicy Nowy Świat Nr. 57 trwa strajk okupacyjny pracowników „Dziennika Porannego".

Czterdziestu sześciu ludzi: dziennikarze, urzędnicy i pracownicy fizyczni zostali nagle pozbawieni warsztatu pracy.

Były kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Paweł Musioł wniósł do sądu skargę o ogłoszenie upadłości Spółdzielni „Oświata" która wydawała „Dziennik Poranny" Dla zabezpieczenia majątku Spółdzielni sąd ustanowił tymczasowego sekwestratora, którego pierwszą czynnością, dokonaną na wyraźne życzenie p. Musioła było wstrzymanie druku „Dziennika Porannego".

W ten sposób na skutek lekkomyślnej decyzji b. kuratora Z. N. P. zrujnowano demokratyczną placówkę, zniszczono dorobek ludzi i pozbawiono warsztatu pracy 46 ludzi, którzy w zbliżającym się okresie zimowym nie mogą mieć nadziei uzyskania zatrudnienia.

Po dokonaniu tego wyczynu p. Musioł opuścił stanowisko kuratora Z. N. P., nie troszcząc się o sytuację, jaką wywołał w czasie swego urzędowania.

Pracownicy okupujący od sześciu tygodni lokal wydawnictwa upomina ją się o wypłacenie im prawem przewidzianych odszkodowań z powodu rozwiązania umowy. Wytworzył się stan paradoksalny zarówno Minister stwo Opieki Społecznej, obecny kurator p. Maciszewski, jak i tymczasowy sekwestrator adwokat Żaryn stwierdzają, że pretensje strajkujących pracowników są całkowicie bezsporne, jednakże nie ma źródła na pokrycie tych należności.

Sprawa jest jednak zupełnie jasna. Były kurator Z. N. P. p. Paweł Musioł, który spowodował obecną sytuację, został mianowany przez władze państwowe pod osłoną których dokonywał wszystkich czynności na tym stanowisku. Urzędowanie kuratora nie może więc nosić cech nieodpowiedzialności. Za wszystkie dokonane przezeń czynności odpowiedzialność ponoszą po jego ustąpieniu te czynniki, które na stanowisko to go powołały.

Nie do pomyślenia jest fakt, aby w Państwie naszym, które dumne jest ze swego ustawodawstwa socjalnego, rujnowano lekkomyślnie warsztaty pracy, usuwano na bruk ludzi i uchylano się od odpowiedzialności za bezkarnie dokonane czyny.

Sytuacja, w jakiej znajdują się strajkujący pracownicy „Dziennika Porannego" nie może być dla nikogo obojętna. Sprawą tą powinny zainteresować się wszystkie odłamy społeczeństwa bez względu na przekonania polityczne".

Apelujemy w pierwszym rzędzie do Władz Państwowych, do Panów Posłów i Senatorów, aby stojąc na gruncie ochrony pracy rostrzygnęli sprawę strajku w „Dzienniku Porannym"!

Czynniki, które powołały p. Musioła na urząd kuratora Z. N. P. powinny znaleźć źródła na pokrycie słusznych pretensji pracowników, którzy w rozpaczliwej sytuacji walczą o zaspokojenie swoich postulatów!

Domagamy się, aby Władze Państwowe publicznie udzieliły odpowiedzi pracownikom „Dziennika Porannego", domagamy się, aby w tej bolesnej sprawie zabrali głos pp. Posłowie i Senatorowie!

Z trybun naszego parlamentu, w którego murach zapadały najbardziej demokratyczne uchwały paść musi głos protestu przeciwko gwałceniu ustaw o ochronie pracy.

**Pracownicy „Dziennika Porannego".**

## Z dnia

### Kto nas będzie żywił?

Było swego czasu w Polsce ministerstwo aprowizacji. Były to czasy głodu i braku wszystkiego. Co to ministerstwo robiło, aby temu zapobiec nikt nie wiedział, gdyż skutków tej roboty nie odczuwano.

Z nastaniem lepszych czasów uznano istnienie min. aprowizacji za zbyteczne. Agendy jego rozparcelowano między kilka ministerstw: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, nawet — niewiadomo z jakiego tytułu opieki społecznej. Obecnie sprawy aprowizacyjne mają być znowu skon centrowane w min. rolnictwa i reform rolnych. Podobno w łonie rządu już zadecydowano przeprowadzenie tej kombinacji.

Sprzeciwiają się jej tzw. sfery gospodarcze, powołując się na to, że min. rolnictwa niema z aprowizacją nic wspólnego, że przeciwnie agendy te powinny zostać jak dotąd rozdzielone. Czy ten sprzeciw odniesie skutek zobaczymy.

Dla konsumentów może być obojętne, które ministerstwo będzie dbało o ich wyżywienie. W dzisiejszych czasach poważnych obaw o brak środków żywności niema; jest cegoś skąpo u nas, sprowadzi się z zagranicy, np. pszenicę. Konsumenci mają tylko jeden interes: aby ktoś czuwał nad cenami. To jest punkt ciężkości dzisiejszego zagadnienia aprowizacyjnego. Czy akurat min. rolnictwa do tego się nadaje, jeżeli głównym jego powołaniem jest obrona interesów rolnictwa — interesów czysto sprzecznych z interesami kon sumentów?

# LOS POZOSTAWIONYCH W KRAJU RODZIN

## emigrantów belgijskich

Poważną kwestią wyłuskaną z rozmów z emigrantami jest sprawa pozostawionych w kraju rodzin. Przy taniości utrzymania w Belgii (za mieszkanie i utrzymanie w kantynie płaci emigrant 11-12 fr., tj. około 2 zł. dziennie) — nawet najniższe stawki dają mu możność odłożenia nieco grosza dla rodziny. Jednakże, wobec niskiego kursu franka belgijskieog, po przeliczeniu na naszą walutę sumy te są bardzo nikłe. Po opłaceniu kantyny i opędzeniu najniezbędniejszych potrzeb trudno górnikowi odłożyć więcej, jak 20 fr. t. j. niespełna 4 zł. Jeśli pozostawił liczniejszą rodzinę w kraju, cierpi ona początkowo niedostatek. Przy pełnych stawkach górniczych emigrant zaoszczędzi już 5—6 zł. dziennie, jednakże musi się tej oszczędności nauczyć. Nie sprzyja temu zupełnie jego odosobnienie, pobyt na obczyźnie, codzienna ciężka praca. Mieszka wszakże w kantynie, której właściciel nie omieszka mu wytłomaczyć, choćby na migi, że „na frasunek — dobry trunek"... Piwo i wino w Belgii nie drogie i dobre — i tak ciężko zapracowany grosz emigranta płynie do kieszeni kantyniarza. Niemal wszyscy początkujący górnicy, z którymi rozmawiałem, zdążyli się już za dłużyć w kantynach. Rodzina emigranta nadaremnie wyczekuje w kraju na upragniony przekaz pnieniężny, a emigrant siedzi w kieszeni spry tnego właściciela kantyny. I powtarza się stara historia zadłużonego chłopa i wyzyskującego go szynkarza którego w tym wypadku przedstawia Włoch - kantyniarz.

Jedyna na to rada — sprowadzić jak najrychlej rodzinę, a zwłaszcza gospodarną i oszczędną żonę z kraju Ale jakżeż to zrobić skoro otrzymuje się ciągle niskie stawki i ma się dług w kantynie, a nie ma pieniędzy, by posłać żonie na drogę? I znowu zgryzota i jedyny z niej ratunek — trunek. Tak tworzy się błędne koło, w które często wpada ten i ów mniej zaradny i niedoświadczony emigrant nowicjusz.

Ze sprowadzeniem rodzin z kraju jest jeszcze jedna trudność. Nie we wszystkich kopalniach budują wygodne i tanie osiedla górnicze, lub jeżeli już są, to brak w nich wolnych mieszkań dla nowoprzybyłych emigrantów. Znalezioo odpowiedniego mieszkania poza obrębem fabryki nastręcza często duże trudności.

Dyrektorzy kopalń, z którymi rozmawiałem na ten temat wyrażali jak najdalej idącą gotowość przyjścia z pomocą emigrantom w sprowadzeniu ich rodzin. Są oni sami w tym zainteresowani — górnik, który ma rodzinę na miejscu, jest chętniejszy do pracy i wydatniejszy. Toteż dyrekcje kopalń belgijskich powinny umożliwić górnikom ich trudną początkowo egzystencję przez zapewnienie im mieszkań w kopalnianych osiedlach, zaś władze przez organizowanie tanich transportów zbiorowych dla rodzin górniczych — mogą uwolnić naszego emigranta od jego największej troski. **emde.**

**Ostrzegamy i ostrzegać będziemy stale przed systemem panującym w Niemczech wzgl. Rosji, gdyż uważamy te systemy za najgorsze. Wołamy o pełną demokrację, wzorowaną na Anglii, Ameryce i inn. państwach nowoczesnych, a czyniąc to świadomie — przekonani jesteśmy, że tylko tą drogą wejdziemy na tory państwa mocarstwowego.**

Rozpoczęło się od osoby Wincentego Rzymowskiego: jeden z najzdolniejszych publicystów obozu majowego, obrońca systemu w okresie Brześcia uważał za stosowne powiedzieć szereg słów prawdy i powoli począł przesuwać się na stanowisko opozycyjne: wnet stał się przedmiotem ataków nader niewybrednych, zmierzających do wykończenia tego pisarza o bezsprzecznie wielkiej kulturze pióra na płaszczyźnie... plagiatu.

Następnie ogień został skierowany na organizację ZZZ (Zw. Związków Zawodowych), która długie lata stanowiła przecież sektor robotniczy BBWR. Organizacja ta, która powoli przesunęła się do opozycji wobec reżimu, stała się dalszym polem obstrzału z ruszeniem do ataku nieprzebierających w środkach ludzi, gotowych do usług dla każdorazowego pana. Usłużne pióra rozpoczęły atak i na osobę Jędrzeja Moraczewskiego, który osobistą odwagą, należy do rzadkich w epoce naszego marazmu, a więc i szczególnie niedogodnych ludzi.

A potem przedmiotem ataków stał się Związek Nauczycielstwa Polskiego. Przypomnijmy, iż ZNP. ściśle współpracował z BBWR, że posiadał bez wątpienia pewne zasługi dla przewrotu i ustroju pomajowego. Ale masowa ta organizacja, składając się z ofiarnych bojowników o oświatę w Polsce, zajęła jedna z pierwszych stanowisko opozycyjne w obliczu tego, co się dzieje w kraju. Rozpoczął się atak zorganizowany, systematyczny, konsekwentny. Zakończył się p. Musiołem i pieczątkami Związku Młodej Polski w imię... „apolityczności".

W końcu, z polecenia tegoż pana Musioła przychodzi „zabezpieczenie" sekwestr i zamknięcie „Dziennika Porannego".

* * *

Wystarczy przejrzeć komplet „Dziennika Porannego", by móc z łatwością stwierdzić, do jakiego typu politycznego należy to pismo. Na Zachodzie Europy, w każdym państwie, gdzie czarne kruki reakcji nie terroryzują opinii publicznej, pismo to zostałoby zakwalifikowane jako organ umiarkowanego centrum.

U nas w niejednej opętanej, szaleńczej głowie tropicieli masonerii, fołksfrontu i t. d. wylęgły się już plany „wykończenia" według sławetnego wzoru „Dziennika Poran.". Jaskółeczką, zapowiadającą taki sposób „załatwienia sprawy" przy pomocy wyszukiwania „ludzi znanych ze swej wywrotowej działalności i do tego semickiego pochodzenia" był telefonogram z Warszawy do wileńskiego „Słowa" o strajku pracowników redakcji i administracji sekwestrowanego „Dziennika", rzekome witających komunistycznym salutem przedstawicieli władz (sic!). Jak następnie p. Cat-Mackiewicz stwierdził, wiadomość ta pochodziła z kół ozonowych Szydło z worka zdradziło metodę...

Pismo, dziennik prowadzi działalność jawną i otwartą. Bez pomniejszania roli organu demokratycznego, jakim był „Dziennik Poranny" — należy jednak w imię prawdy zaznaczyć, że pismo to odznaczało się niezwykłą ostrożnością w formułowaniu poglądów. Wystarczy przejrzeć szereg artykułów, by ocenić oblicze polityczne pisma, będącego organem demokratycznym skrzydła zwolenników ustroju pomajowego.

Można rzecz jasna, fakt, że „Dziennik Poranny" krytykował nieraz politykę zagraniczną obecnego jej kierownika, włączyć w poczet przewinień „fołksfrontowych". Ale w tym fołksfrontowym towarzystwie był „Dziennik" w jednym szeregu z naczelnym publicystą „Kuriera Warszawskiego", jak również z redakcjami całej prasy demokratycznej. — Dziennik nie godził się z koncepcjami OZN, walczył o całość i niezależność polityczną Związku Nauczycielstwa Polskiego, o zdrowie naszego życia społecznego.

Stąd gromy płynących nań wyzwisk fołksfrontowych, żydokomuny i masonerii. Ale każdy odpowiedzialny polityk zechce przyznać, iż pismo pracującej inteligencji było organem demokratycznego centrum, wchłaniającego w siebie również zdrowe, nieprzeżarte biurokracją ani pogonią za posadami elementy obozu pomajowego.

To stało się przyczyną ciosu, jaki spadł na to pismo.

A nie żadne inne względy.





# ANDRZEJ STRUG

## Wódz ideowy legionistów-demokratów

Z Andrzejem Strugiem zszedł do grobu nie tylko ostatni z wielkich pisarzy doby walk o niepodległość, ale i wielki obywatel, który życiem całym okazał jak do śmierci można i trzeba zostać wiernym ideałom, o które walczyło się przez całe życie.

Andrzej Strug pozostanie na zawsze wzorem Rycerza Wolności, walczącego w mundurze i bez munduru o wielki ideał Polski Demokratycznej.

Strug był legionistą, był szarym ułanem, ale należy przypomnieć, że w okresie, gdy łamała się ideologia legionowa, gdy legioniści i peowiacy przechodzili nie mniejsze katusze moralne, niż w okresie przesilenia przysięgowego, właśnie On wskazał drogę, po której szli i iść dalej muszą legioniści - demokraci, jeżeli nie chcą, by wielka legenda stała się... wielką nieprawdą!

Dnia 30 lipca 1930 r. ukazała się w „Robotniku" w nr. 218 (4148) odezwa: „Do Legionistów i Peowiaków wiernych Polsce Ludowej i Demokracji". Podpisali ją: Tomasz Arciszewski, poseł Kazimierz Bagiński, poseł, Andrzej Strug, senator, Stanisław Thugutt, redaktor.

Odezwa ta nie uległa konfiskacie a wzywała do wzięcia udziału w organizowaniu „Związku Legionistów Demokratów" i do przybycia na konferencję poufną na dzień 10 sierpnia 1930 r. na godź. 11 do domu Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20.

Inicjatorzy nowej organizacji legionistów i peowiaków pisali w odezwie:

**„W tej chwili stojąc na stanowisku potrzeby oddzielnej organizacji legionistów i peowiaków, wiernych ludowi — oświadczamy, że NIE WEŹMIEMY W ZJEŹDZIE LEGIONISTÓW W RADOMIU UDZIAŁU.**

**Po pierwsze dlatego, iż w naszym przekonaniu będzie to zjazd raczej NIEMY a po drugie nie chcemy dać łatwych argumentów naszym przeciwnikom, iż chcemy ich OFICJALNĄ uroczystość zamącić lub rozbić.**

**Znając stan rzeczy, wierzymy, że zastanawiając się w tym dniu w Warszawie nad dalszą przyszłością „Czynu Legionowego" przez legionistów dobrej woli zostaniemy zrozumiani i odnajdziemy ich w szeregach naszej przyszłej Demokratycznej Organizacji Legionowo - Peowiackiej".**

Nie zawiedli się podpisani pod odezwą legioniści demokraci. Na poufną konfencję przybyły delegacje 30 ośrodków legionowych, wśród nich delegacja Radomia.

Przewodniczył konferencji Andrzej Strug. Przemówienie Jego stało się deklaracją ideową Związku Legionistów - Demokratów.

Przytaczamy najistotniejsze ustępy tej wielkiej mowy wedle „Robotnika" z dnia 11 sierpnia 1930 r. Nr. 232 (4162) który konfiskacie nie uległ.

### PRZEMÓWIENIE tow. ANDRZEJA STRUGA

„Konferencja dzisiejsza jest zapoczątkowaniem odrodzenia ruchu legionowego. Mimo bardzo krótkiego czasu, mimo trudności i szykan, 30 ognisk legionistów przysłało delegatów na dzisiejszą konferencję. Gdyby więcej czasu poprzedziło naszą konferencję — ujrzelibyśmy daleko liczniejsze grono przedstawicieli. Nasza konferencja jest pierwszym krokiem w kierunku zrzeszenia b. legionistów, którzy pozostali wierni idei legionowej, demokratycznej Polsce ludowej.

Chcemy uczynić pierwszy krok aby skończyły się wreszcie dni — od sądzania od czci i wiary legionistów Dzisiaj my, podejmując sztandar walki w imię wzniosłych tradycji legionowych, jednocześnie walczyć będziemy i walczymy z dzisiejszym systemem rządzenia.

Drodzy Koledzy!

Zebranie dzisiejsze nie jest nieoczekiwane. Wyrosło ono z tęsknoty naszej do urzeczywistnienia celów naszej młodości.

Milczeliśmy długo.

Teraz, dopiero teraz, kiedy przebolełiśmy nieskończenie długi szereg serdecznych i bolesnych zawodów, sprawa, która nas dzisiaj łączy dojrzała aby zdecydować się na ten krok.

Przez cały czas od 6 sierpnia 1914 roku nas legionistów ścigała jedna idea, idea pracy dla Polski Niepodległej, demokratycznej. Wiele złudzeń padło. Zaczęły się powątpiewania. Dni pomajowe były dla nas wielkim zawodem. Rozpoczął się odwrót nasz od tych, co się sprzęgli z dzisiejszą rzeczywistością.

Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem pryskały złudzenia.

Legioniści, rzucając się w wir wojny, nie pytali o to, co będzie, 6 sierpnia to w pierwszym rzędzie zasługa czynu legionowego, ofiara setek i tysięcy — to jest zasługa wspólna. (Burzliwe oklaski).

Upominamy się o to, co jest nasze.

Polska jest nasza, zasługa legionowa jest nasza. Odsądzają nas od czci i wiary. Szydzą z nas.

My jesteśmy przedstawicielami ideologii legionowej i dumni jesteśmy z tego, że tak, jak dawniej odsądzali nas od czci i wiary tak dzisiaj od czci i wiary odsądzani idziemy dalej, wierni sztandarom legionów.

Z idei legionowej uczyniła prasa rządowa liczman. Nie dajmy sobie odebrać skarbu naszej ideologii, czy nu, koleżeństwa broni i ofiary poświęcenia.

Nie możemy dać tego na zatracenie.

Idea i boje legionowe są ważkim kapitałem społecznym. Tradycje legionowe są nadużywane na każdym kroku, nawet nadużycia wyborcze dokonywane są w imię „ideologii" legionów.

Budujemy placówkę legionistów i peowiaków, demokratów. Chcemy aby skarb nasz stał się społeczną wartością. Opieramy naszą organizację o zasadę solidarności, koleżeństwa broni i przyjaźni...

...Nas i naszej ideologii nie zmniejszy blask Radomia, Radomia arystokratów, szlif, orderów...

My szara brać legionowa, co w r. 1914 wyruszyła w pole w bój o Polskę — my jesteśmy przedłużeniem wielkich haseł Legionów.

Tu na tej konferencji odrodzi się czyn legionowy, który wprowadzi w życie społeczne nowe, z ducha ideologii legionowej wypływające wartości."

Przyszły represje; przyszedł Brześć. Nie mogło mowy być o zalegalizowaniu organizacji Legionistów-Demokratów.

Mowa Andrzeja Struga jest wciąż dalej aktualna W obozie legionowym doszło do takiego załamania, że powrót do ówczesnej inicjatywy jest na dal jedyną drogą ratowania istoty epopei legionowej.

Nie mógł jej już podjąć Andrzej Strug, zmożony ciężką chorobą. Zadanie to obarcza młodszych, których tylu wstąpiło w szeregi Legionów i P. O. W. jako wchodząca w życie młodzież. Dziś są w sile wieku i pełni sił.

# Prezydent Roosevelt przeciwko totalizmowi

## za równością wyznaniową i rasową

Nowy Jork. — Z okazji obchodu 10- lecia istnienia komitetu Przyjaźni Żydowsko - Chrześcijańskiej serdeczne powitanie nadesłał prezydent Roosevelt.

Podkreślając, iż Stany Zjednoczone uważają różnorodność ras, prądów i tradycji za wzbogacenie kultury, prezydent Roosevelt pokreśla zasadę równouprawnienia wszystkich wyznań.

Prezydent Roosevelt ostro występuje przeciwko totalizmowi, pisząc m. in. „Nie wolno dopuścić do tego, aby filozofje, dominujące w państwach totalistycznych, naraziły na szwank przyjazne stosunki jakie się ukształtowały w Ameryce między protestantami, katolikami i Żydami".



# Biskup nowojorski Mannig ostrzega

## przywódców nazistycznych

Nowy Jork. — W odpowiedzi na napastliwe wystąpienie „Stürmera" biskup nowojorski Manning ogłosił pismo nawołujące przywódców nazistycznych, aby nareszcie się opamiętali i zaniechali dalszych prześladowań Żydów. Piętnując antysemityzm jako ruch barbarzyński i niechrześcijański, biskup Mannig wyraził nadzieję, że naród niemiecki zdoła pozbyć się obecnych przywódców.

* * *

# „Wierzmy, że brutalność obecnego świata

## zniknie jak koszmarny sen"

Genewa. — Światowy Kongres Żydowski otrzymał pismo od lorda Cecila w odpowiedzi na telegram gratulacyjny dr. Stephena Wisa z okazji przyznania Robertowi Cecilowi nagrody pokojowej Nobla.

„Miejmy nadzieję, — pisze lord Cecil — że brutalność i głupota współczesnego świata, zniknie wkrótce jak jak zły sen".

# Pracownicy umysłowi zabiegają

## o utrzymanie ochrony lokatorów dla mieszkań 3 i 4-pokojowych

Związki pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zrzeszone w Centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych, zabiegają od dłuższego czasu o przedłużenie na stałe obniżki komornego, wprowadzonej w 1935 r. i w tym kierunku wystosowały jeszcze w sierpniu br. memorjał do prezesa rady ministrów oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Obecnie, w związku z projektem rządowym zmiany w ustawie o ochronie lokatorów oraz przebiegiem dyskusji i uchwałami komisji prawniczej Sejmu, które w szczególności uchylają ochronę lokali 3 i 4-pokojowych, wspomniane związki podejmują zdecydowaną kontrakcję, która wyraża się w usilnych zabiegach i interwencjach na terenie Sejmu i rządu.

Podkreślić należy, że większość pracowników umysłowych zajmuje właśnie mieszkania 3 i 4-pokojowe, uchylenie więc o chrony tych lokali postawiłoby ich w ciężką sytuację materialną, co wobec powszechnie znanego zubożenia tych pracowników, grozi dalszymi komplikacjami w postaci akcji o podwyżkę płac.

Wobec niedostatecznych rezultatów dotychczasowej akcji budowy nowych domów, związki stoją na stanowisku społecznego budownictwa mieszkaniowego, realizowanego przede wszystkiem środkami publicznymi.

# NIEWYGASŁE WSPOMNIENIA

## Gdy walczyliśmy o szkołę

**a. Duchowieństwo.**

Dnia 7 listopada 1906 r. Arcybiskupowi Popielowi doręczono list treści następującej:

**Do Jego Ekscelencji Wincentego Chościak Popiela, arcybiskupa warszawskiego.**

Młodzież prywatnych szkół średnich warszawskich dowiaduje się od swoich przełożonych, że czeka ją wizytacja Waszej Ekscelencji. Uważając, że taki fakt mógłby poważnie zagrozić bezpieczności i spokojnemu rozwojowi szkół, które młodzież wywalczyła sobie na drodze wielkich ofiar i poświęceń, a dla których Wasza Ekscelencja w ciągu całej akcji miała tylko słowa bezgranicznego potępienia, my, podpisani na niniejszej odezwie, prosimy Waszą Ekscelencję o zaniechanie tego zamiaru, w przeciwnym bowiem razie oburzenie młodzieży na Waszą Ekscelencję mogło by przybrać formy niepożądane, za kłócić prawidłowy bieg nauk i po raz wtóry Wasza Ekscelencja wyrządziłaby wielką krzywdę nowemu szkolnictwu. Obce były dla Waszej Ekscelencji nasze dążenia; walki nasze i ofiary Wasza Ekscelencja nazwała „zepsuciem", „próżniactwem", „Herodowymi czynami", bluźnierczym pomiataniem wielkiej i pięknej spuścizny naszej". Dziś, gdy bodaj w części odnieśliśmy zwycięstwo, gdy tę nową szkołę mamy, niech jej nam Wasza Ekscelencja zjawieniem się swoim nie odbiera i niech przez wywołanie oburzenia młodzieży na nie bezpieczeństwo nie naraża, porządku zakładów naszych nie zakłóca.

A wnosząc wszędzie niepokój, rozdział, jątrzenie, niezgodę, nawet dyfamację swego ludu, teraz przestąpić chce progi naszego domu, naszej szkoły — on, którego tylko nazwać możemy: nieprzyjacielem naszego pokolenia i naszych ideałów. Niech tedy Wasza Ekscelencja zostawi te nasze szkoły w spokoju, niech kwitną, niech nas kształcą i niech tego jedynego dobytku naszego nie burzy zjawieniem się swoim.

Warszawa, dnia 7 listopada 1906 roku.

Tu następuje 747 podpisów młodzieży szkół średnich, klas wyższych a więc niemal całej młodzieży szkół średnich polskich w tym czasie. A wśród podpisanych znajdujemy nierzadko i nazwiska ludzi, dziś stojących na kierowniczych stanowiskach.

**b. Narodowcy...**

W bardzo interesującym wydawnictwie Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, pt. „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce" drukuje obecnie (numer grudniowy) ob. Jan Krzesławski wspomnienia z „krwawej niedzieli" 29. I. 1905 r., po dniu proklamowania pierwszego strajku powszechnego w Warszawie, podjęto również na terenie szkół.

Młodzież patriotyczna uchwaliła wtedy bojkot „carskiego" uniwersytetu w Warszawie. Pouczającym jest przypomnieć sobie, jak zachowali się w tym momencie młodzi narodowi demokraci, duchowi ojcowie dzisiejszych bombistów i żyletkarzy narodowo - radykalnych i endeckich.

Przytaczamy odpowiedni ustęp z artykułu ob. Krzesławskiego:

„Żądano obok demonstracyjnych postulatów ogólno - politycznych (jak konstytuanta w Warszawie) całkowitego spolszczenia uniwersytetu a do czasu spełnienia tego zasadniczego żądania uchwalono bojkotować dotychczasowy „cesarski" uniwersytet rosyjski.

Tak zwana „Bratnia Pomoc", składająca się w większości z żywiołów narodowo - demokratycznych, ku ogólnemu oburzeniu zebranych nie wzięła udziału w wiecu, motywując to tym, że nie chce wiązać swej akcji z akcją rewolucyjno - socjalistyczną i ze strajkiem powszechnym, a żąda nie swe spolszczenia uniwersytetu wyraziła w innej formie. „Spójnia" natomiast, stowarzyszenie postępowe z przewagą socjalistów, zjawiło się w komplecie. Przybyła również organizacja żydowska oraz organizacja radykalnych Rosjan".

Sapienti sat.

**(Czarno na Białem)**

### LIST DO REDAKCJI

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Zwracam się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w Swym poczytnym piśmie poniższego oświadczenia:

W szeregu dzienników ukazały się sprawozdania z odbywającego się w Wilnie procesu dr. H. Dembińskiego i towarzyszy, między innymi w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z dnia 17 bm.

Przy omawianiu aktu oskarżenia dziennik powyższy wymienił wśród szeregu czasopism jako „wydawanych przez komunistów" (cyt. dosł.) również dwutygodnik „Nowy Ustrój" W związku z tym pragnę stwierdzić że „Nowy Ustrój" nie był nigdy pismem komunistycznym, ani komunizującym, natomiast był organem Legionu Młodych, później zaś Legionu Młodych Frakcja, redagowanym w myśl założeń ideowych, sprecyzowanych wyraźnie i jasno w deklaracji ideowej oraz uchwałach zjazdów wymienionych organizacji. Redakcja tego rodzaju sprawozdania, jakie zamieścił IKC, wskazuje jeszcze raz na niedopuszczalność metod, stosowanych przez tzw. „niezależną prasę in formacyjną".

Dziękując za łaskawe zamieszczenie powyższego oświadczenia łączę wyrazy szacunku

**Eugeniusz Mroczek**

b. Wydawca i Redaktor „Nowego Ustroju".

### Z POKŁOSIA A. STRUGA

# Rola nieskończona

**(„Jutro")**

„Wyzbył się wszelkiej troski. Żałował tylko świata, że świat będzie istniał jeszcze, litował się nad ludźmi że pozostaną. Życie i jego sprawy ogromne, idące przez wieki nieprzerwanym ciągiem, były dlań jakby ciężkim majaczeniem sennego mózgu. Obudzić się, obudzić do czegoś innego, do czegoś nareszcie prawdziwego. Wiedział, że to, co ostateczne, to, co nareszcie będzie prawdziwe, zbliża się szybkim, niecofnionym ruchem: z jakiejś wyżyny, po stromej pochyłości już sunie nań niepowstrzymanym pędem. Na to czekał".

„Myślał tak, jakgdyby był uczestnikiem prac i walk. Jakgdyby w tej właśnie chwili dokonywał swojego czynu, rozpoczętego kiedyś w rozgwarze życia, w pełni sił i woli. Ten czyn musi się wypełnić do ostatka, aby był sobą, aby został na świecie na zawsze pomiędzy ludźmi, czyniącymi życie. Teraz zrozumiał dopiero, że jeszcze żyje, że jego rola nieskończona, choć zakończy się zaraz".

Grudzień
21
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-09
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Poniedziałek: Teofila
Wtorek Tomasza

## Teatr-kino

Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) we wtorek i w środę z powodu prób generalnych z „Gałązki rozmarynu" — przedstawień nie będzie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Brutal i Brzdąc"
APOLLO: „Statek niewolników"
ATLANTIC: „Legia zatraceńców" i „Doróżka Nr. 13".
BAGATELA: „Barkarola" rewia „Bądź wesół codzień".
DOM ŻOŁNIERZA „Pan z milionami"
MUZEUM: „Sprzedawca traktorów"
PROMIEŃ: „Książątko".
STELLA „R. 107 wzywa pomocy" i Mściwy jeździec".
SZTUKA: „Lot skazańców".
UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina"
WANDA: „Jego złota rybka"
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska Monachium (Bawaria).

## Radio

Wtorek 21 grudnia

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Sergiusz Rachmaninow: fragmenty ze suity na dwa fortepiany op. 1 Nr. 2 13.45 Ogródki szkolne" w opracowaniu insp. Eugeniusza Frączka 13.55 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 „Czy wiecie, że..." w opracowaniu dr. Jana Reguły 17 Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego wygłosi Stanisław Weis 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Zygmunt Lederman 1 skrzypce Jerzy Tarski 2 skrzypce Jan Gornowski altówka, Marian Neuteich wiolonczela 17.50 Owady na śniegu wygłosi Stanisław Sumiński. 18.15 Muzyka Polska. Wykonawcy: Jadwiga Borczowska śpiew, Nora Jollesówna fort., Wacław Geiger akomp. 19 Najpracowitszy pisarz (Józef Ignacy Kraszewski) wieczór literacki w opr. Aleksandra Piskora 19.30 Polska twórczość chóralna. 4-ta aud. 20 Koncert Małej ork. P. R. 21.15 „Raj i Peri" oratorium w 3 częściach 22.15 Muzyka lekka 23 Muzyka taneczna.

### TYLKO JEDNĄ ZAPALNICZKĘ NA OSOBĘ WOLNO PRZYWIEŚĆ Z ZAGRANICY

Ministerstwo Skarbu stwierdziło ostatnio, że niektóre urzędy celne clą i wydają do wolnego obrotu w ruchu podróżnych więcej niż jedną zapalniczkę na osobę.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę na przepis art. 2, ust. 2 ustawy z dnia 30 stycznia 1931 r. o monopolu zapałczanym. W myśl tego przepisu w ruchu podróżnych dozwolony jest przywóz z zagranicy przez podróżnych do osobistego użytku tylko jednej zapalniczki na osobę.

Ministerstwo Skarbu poleca ściśle stosować się do przytoczonego przepisu. Clenie i wypuszczanie do wolnego obrotu w ruchu podróżnych więcej niż jednej zapalniczki na osobę, bez osobnego na to zezwolenia, jest niedopuszczalne. Przy odprawie należy zwracać uwagę każdemu podróżnemu na bezwzględny obowiązek zgłoszenia do oclenia przywiezionej z zagranicy zapalniczki.

# Kraków do wieczora...

## PPS. czci pamięć Prez. Narutowicza

O.K.R. P.P.S. urządził wczoraj w sali Starego Teatru uroczystą Akademię ku uczczeniu pamięci Prezydenta Narutowicza. Na podium widniał wielki portret zamordowanego Pierwszego Prezydenta R. P. Gabriela Narutowicza w otoczeniu czerwonych sztandarów. Sala przepełniona publicznością. Zagaja akademię p. Bobrowski Mieczysław, powołując do prezydium: b. posła Żuławskiego, entuzjastycznie powitanego przez zgromadzonych, Batora, Wrońskiego, Musiałową, Żyłę, Bujasa, Mroczka, płk. Wojakowskiego, (obaj Klub Demokratyczn.) prof. Zarembę, dr Zapałowicza (Stronnictwo Ludowe) dr. Feinera (Bund).

Następnie orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", Marsz. żałobny i kilka utworów, poczym programowe przemówienie wygłosił im OKR. P. P. S. radny dr. Szumski, żywiołowo oklaskiwany.

Przemówienie dr. Szumskiego wywołało potężne wrażenie.

Z kolei p. Puchalska odeklamowała dwa utwory: Słonimskiego i Tuwina.

W dalszym ciągu przemawiali: Dr. Zapałowicz im. Stronnictwa Ludowego, Dr. Aleksandrowicz im. Bundu (mocne i wnikliwe przemówienie) oraz Bator im. Związków Zawodowych. W końcu uchwalono rezolucję przeciwko faszyzmowi, za nowymi demokratycznymi wyborami.

## Hitleryzacja niektórych lekarzy krakowskich

### Przemówienie prof. Godlewskiego. — Rola dr. Hesseka.

(m) Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie tych lekarzy, którzy nie hołdują szczytnym hasłom miłości bliźniego, a którzy biorą sobie za wzór stosunki hitlerowskie. Mowa tu o zebraniu organizacyjnem Zw. Lekarzy okręgu krak. na zasadzie paragrafu aryjskiego. Jak wiadomo tak w Krakowie, jak w Łodzi, czy Lwowie oddziały Zw. Lekarzy rozwiązały się, nie chcąc zgodzić się z uchwałami zendeczałego Zarządu Głównego.

Do komitetu organizacyjnego nie dzielnego zebrania weszli:

Dr. Dobrowolski Witold, Prof. Dr. Gieszczykiewicz Marian, Prof. Dr Godlewski Emil, Dr Godlewski Marian, Dr. Gradziński Adam, Dr Hessek Karol, Doc. Dr Kowalczykowa Janina, Prof. Dr Lewkowicz Ksawery, Dr Maciąg Adam, Prof. Dr. Majewski Kazimierz, Dr Malanek Adam, Dr Malkiewicz Zdzisław, Dr Marcjaniak Franciszek, Prof. Dr Maziarski Stanisław, Dr Michalski Wiktor, Prof. Dr Miodoński Jan, Dr. Nowak Tadeusz, Doc. Dr. Nowicki Stanisław, Dr Poźniak Stanisław, Dr Ryglicki Stefan, Dr. Stoch Stanisław, Dr. Syrek Adam, Dr. Szczeklik Edward, Dr Tochowicz Leon, Doc. Dr Wilczek Marian Doc. Dr. Zaremba Juliusz.

Czytając powyższe nazwiska teraz rozumiemy dobrze, dlaczego Wydział medyczny U. J. stał się terenem napadów na koleżanki, dlatego tylko, że są Żydówkami. Oto niektórzy profesorowie swoim postępowaniem dają placet na rozmaite wyczyny rozwydżonej młodzieży. Teraz rozumiemy dobrze, dlaczego student U. J. Lewkowicz rej wodzi w organizowaniu akcji przeciwżydowskiej — oto ojciec jego profesor U. J. też na odcinku antyżydowskim daje przykład „jak zwyciężać mamy".

Jak „ideowo" nastawieni są organizatorzy zebrania świadczy o tem wielce znamienny fakt. że wielu z nich ma prawie że wyłącznie klientelę żydowską. Nie mając tej klienteli musieliby pójść z torbami.

Ciekawe, czy lekarze ci, gardłujący o niebezpieczeństwie żydowskim, zrezygnują ze swej klienteli?! Inna rzecz, że ta klientela, dowiedziawszy się o „humanitarnych" uczuciach tych lekarzy, natychmiast straci do nich zaufanie.

Na niedzielnym zebraniu przewodniczył prof. U. J. Dr. Emil Godlewski który w ostatnich latach stracił na znaczeniu. Próbuje więc wypłynąć na mętne wody zapomocą przemówienia, jakie wygłosił na onegdajszym zebraniu, przemówienia pełnego frazesów. Przemówienie prof. Godlewskiego wywarło nawet na obecnych lekarzach niemiłe wrażenie, tak stało na niskim poziomie. Po dyskusji wybrano zarząd w składzie dr Maciąg, dr Hessek, nacz. Urz. Wojew., doc. dr Reiss, dr. Szczeklik, dr Mączkówna, dr. Syrek, dr. Michalski, dr. Malkiewicz (szwagier Doboszyńskiego) i dr Lebioda.

Nas w tym spisie interesuje osoba Dr Hesseka, naczelnika Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Dopiero niedawno — przed kilku tygodniami — słuchaliśmy na cmentarzu żydowskim przemówienia Dr. Hesseka na pogrzebie światowej sławy uczonego prof. Dr. Rosego.

Dr. Hessek — wówczas — inaczej mówił o lekarzu żydow. o prof. Resem. Dr Hessek był tym, który w imieniu Rządu udekorował bł. p. Dr Rosego wysokim odznaczeniem.

A dziś? Dziś Dr Hessek, po kilku tygodniach zmienił poglądy, dziś Dr Hessek uważa, że wysoki poziom moralny w zawodzie lekarskim jest możliwy po usunięciu „szkodliwych" wpływów żydowskich. Co za hipokryzja!

Nie jesteśmy za represjami, ale w tym wypadku, oczywistym wypadku koniunkturalnej zmiany poglądów, zapytujemy Pana Wojewodę, jakie zamierza wyciągnąć konsekwencje w sprawie urzędnika państwowego Dr Hesseka, który zasiada w zarządzie organizacji, mającej na celu szczucie jednych obywateli przeciwko drugim Obywatelom Państwa Polskiego.

Świeżo pamiętamy reakcję władz w odniesieniu do prezydenta Poznania płk. Więckowskiego, który musiał ustąpić ze swego stanowiska, ponieważ wydał żydożerczy okólnik.

Wolno Dr. Hesseckowi jako lekarzowi być rasistą, ale nie wolno Dr. Hessekowi jako urzędnikowi państwowemu i do tego na tak eksponowanym stanowisku wcielać w życie zasady ościennej Hitlerii.

## ŚWIĘTO PIĄTAKÓW

W dniu wczorajszym obchodzili swe święto pułkowe „5-tacy" zorganizowani w kole pułkowym 5 pułku Legionów Polskich. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kaplicy loretańskiej. Nabożeństwo celebrował kapelan legionowy O. Kosma Lenczewski, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie.

Skolei „5-tacy" pomaszerowali na Wawel. W pierwszej czwórce kroczyli ks. Kosma - Leńczewski, prezydent dr. Kaplicki i pułk. Podgórski. Na Wawelu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów 5-tacy złożyli hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego, składając równocześnie wiązankę kwiatów.

Wieczorem w Oleandrach odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił komendant Koła pułk. Podgórski, przypominając chwile, kiedy to przed 23 laty Komendant Piłsudski powołał do życia 2 pułk strzelców, który następnie przekształcony został na 5 pułk Legionów Polskich. W dalszym ciągu zebrania przemawiali: poseł Pochmarski oraz art. malarz Jaźwiecki. Deklamował art. teatru im. im. J. Słowackiego p. T. Białkowski. Po zebraniu odbyła się wspólna herbata, w której uczestniczyli „5-tacy" wraz z swymi rodzinami.

## Płk. Ryszanek wojewodą?

Pojawiła się pogłoska, że płk. Ryszanek b. komendant Brześcia ma objąć w najbliższych dniach stanowiska wojewody białostockiego.

## Opozycja w Niemczech
## Na słupach telegraficznych

Brema — Po wsiach w północnych Niemczech opozycja ostatnio stosuje nowe formy walki. Nocą na klejane są na słupach telegraficznych oraz na innych tego rodzaju objektach ulotki, w których atakuje się miejscowych wybitniejszych działaczy narodowo - socjalistycznych za popełnione nadużycia, korrupcję i t. p. W ten sposób skompromitowano całkowicie przywódcę chłopskiej organizacji w Eidorf.

Gestapo aresztowała szereg chłopów, którzy od dłuższego czasu pozostawali w konflikcie z owym dygnitarzem; mimo braku istotnych powodów aresztowani stanęli przed sądem i zostali ukarani po jednym miesiącu aresztu.

# KOLUMNA literatury i sztuki

## CO PODZIWIAĆ nieuctwo czy tupet?

Jeszcze przed paru zaledwie tygodniami nikt w Polsce nie słyszał o osobie niejakiego Alfreda Łaszowskiego. Otóż p. Ł. wystąpił niedawno w „Kurierze Porannym" w znanej sprawie incydentu na kongresie PEN-Clubów.

Wydrukował to „Kurier Poranny" były też wymyślania na żydowskość PEN-klubów, były żądania skończyć nareszcie z tą organizacją w Polsce i t. d. Artykuł w tak modnym obecnie duchu nikogoby nie zdziwił, gdyby nie fakt, że p. Łaszowski przemawiał w imieniu... pisarzy polskich Jakie miał on do tego kwalifikacje, pozostanie tajemnicą redakcji „K. P" no i jego własną.

Ośmielony szumem, jaki wywołało jego wystąpienie, upojony sławą której chyba nikt mu nie zazdrości, p. Ł. puszcza się na szerokie morze literatury i polityki i oto mamy w dwóch kolejnych numerach „Prosto z mostu" „studium" pt. „Analiza łez krokodylich" albo jeśli ktoś woli rzecz o państwie totalnym.

Nie mamy naturalnie możności omówienia całego „traktatu", postaramy się tylko zatrzymać się na ustępach najbardziej charakterystycznych.

„Łzy krokodyle" w tytule — to są protesty przeciw prześladowaniom i bezprawiu faszyzmu, z których p. Ł. „bezlitośnie" kpi. Olśniony wprost widokiem wyrzucanych ze swych krajów najwybitniejszych ludzi, nazywa ich Ł. niepotrzebnymi, przeszkadzającymi w pracy pozytywnej, uważając za cynizm porównanie ich z wielką polską emigracją. No cóż, jeśli Tomasz Mann np. uznany jest za niepotrzebnego, to trudno przekonać kogoś o przeciwnym. Do Manna trzeba długo, długo rosnąć, aż się dorośnie, a p. Ł. jest taki jeszcze mały, maluczki...

Przeraża wprost bezmiar naiwności w historycznych rozważaniach p. Ł. Pisze on m. i. że 1) gwałt i okrucieństwo, towarzyszy wszystkim rewolucjom świata, 2) rewolucje są czynnikiem postępu 3) ustrój oparty na krzywdzie może wytwarzać wartości pozytywne, mimo, że każda krzywda budzi w nas odruch potępienia i protesty". Z tych punktów wychodząc, przeprowadza Ł. apoteozę państwa totalnego, dochodząc do wniosku, że jest ono początkiem nowej epoki heroicznej, która jest przeciwstawieniem okresu demo-liberalnego.

Nie będziemy zapuszczać się w rozważania o przemocy i jej ocenie etycznej, zbyt daleko nas to zaprowadzi. Zastanówmy się jednak nad pojęciem postępu i rewolucji. Czym właściwie jest postęp? Jedni filozofowie mówią, że jest nim wszystko, co zbliża człowieka do szczęścia, do pełnej harmonii, do zajęcia określonego miejsca w otaczającym go świecie. Od czasów Comte'a abstrakcyjne rozumowania społeczne umiemy tłumaczyć na język nauki. Naukowe pojęcie postępu społecznego sprowadza się do rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa. Określenie to bynajmniej nie kłóci się z poprzednio podanym filozoficznym gdyż rozwój sił wytwórczych potrafi zapewnić ludziom zaspokojenie ich potrzeb, potrafi wyzwolić ich spod panowania innych ludzi i przyrody czyli zbliży ich do szczęścia. Ryzykując pewnego rodzaju paradoks możemy rzec, że socjologia jest nauką o szczęściu ludzkim o sposobach, jak to szczęście można osiągnąć. Często jesteśmy w historii świadkami, że dotychczasowe formy społeczne (ustroje) hamują dalszy rozwój sił wytwórczych, hamują postęp przemysłu i produkcji. Klasyczny przykład stanowi epoka Wielkiej Rewolucji Francuskie j, kiedy to w imię postępu, w imię możliwości dalszego rozwoju kapitalizmu obalony został przestarzały ustrój feudalny. Zdawałoby się, że najzupełniej zgadzamy się z p. Łaszowskim — rewolucja jest postępem, chociaż okupiona jest krwią i mękami.

Czym jednak jest „rewolucja faszystowska" i czy można przewroty totalne nazywać wogóle, jak to czyni p. Ł., rewolucjami? Państwo totalne jest próbą wstrzymania rozkładu ustroju kapitalistycznego, który jak p. Ł. sam przyznaje, przechodzi swe końcowe stadium. Można w okresie tym, stojąc na gruncie szczerze demokratycznym, przeprowadzić szereg reform, zmierzających do usunięcia przerostów kapitalizmu, jak to czynią np. Francja i Stany Zjednoczone, można też pozwolić dotychczasowym władcom jeszcze silniej wziąć zagardło wszystkich obywateli, zakneblować usta, skrępować ruch zawodowy, wszystko w tym celu, by nie dozwolić na żadne koncesje, na żadne ustępstwa n arzecz świata pracy, posługując się naturalnie piękną frazeologią narodową, jak to czynią Włochy, Niemcy, Japonia i Bułgaria.

„Rewolucja" faszystowska jest zaprzeczeniem postępu, jest wstrzymaniem dalszego rozwoju, jest cofnięciem kulturalnym. Bezrobocie, wojny spadek zarobków straszliwy ucisk i t d. są następstwami faszyzmu. Są to rzeczy tak powszechnie znane, że nie warto tak powtarzać.

„Pociąga mnie zawsze, pisze p. Ł. obrona stanowisk trudniejszych"... Lub dalej... ilość komunałów, jakie wygłoszono ostatnimi czasy pod adresem państw totalnych, wystarczy, by powziąć dla nich sympatię na przekór wszystkim beksom radykalnym". Chyba nie zalicza p. Ł. do komunałów encyklikę papieską przeciw hitlerzymowi, jak w takim razie połączyć wydrukowanie jego artykułu w ultra-katolickim i narodowym piśmie Piaseckiego-Silberfelda?

Działalności p. Łaszewskiego nie możemy zaliczyć do „obrony stanowisk trudniejszych". Tanie frazesy o tym, że „Żydzi umyślnie wyolbrzymiają terror panujący w państwach faszystowskich", są dziś wielce modne, należąc tym samym do stanowisk lżejszych, jakie zajął p. Ł. w długim szeregu, do którego zaliczyć trzeba Skiwskiego, Irzykowskiego, Hrabyka Zagórskiego, Jerzego Hulewicza i w. innych.

Istnieje jednak inny szereg, nie ulegający zbiorowemu pędowi i modzie a gdy przeminie koniunktura, pan Łaszowski zostanie przy swym wątpliwej wartości i liczebności dorobku literackim.

**M. Synal.**

## Polsko-niemieckie kontakty literackie

W okresie przedświątecznym ożywia się stale w kulturalnym świecie ruch wydawniczy, a szczególnie [illegible]nym był on dawniej w Niemczech, których wytwórczość księgarska była niestosunkowo wielką. Ostatnio znacznie ruch ten osłabł, niemniej jednak tempo jego jest przed świętami wzmożone. Dziwnem się zaś musi wydać, że obecnie, przy mocno ograniczonej produkcji, pojawiło się w Rzeszy jednak dość dużo rzeczy polskich w przekładach niemieckich. Nie jest to chyba dowodem nasilenia przyjaźni polsko-niemieckich. Nie jest to chyba dowodem nasilenia przyjaźni polsko -niemieckiej, ile że obecnie jest właśnie wręcz odwrotnie a temperatura politycznych stosunków w tej dziedzinie mocno opadła. Jest to raczej wynik dawniejszego zbliżenia, które dopiero obecnie daje owoce, jako że przygotowanie do druku poważniejszych prac wymaga dłuższego czasokresu.

Otóż plon jest taki:

Essener Verlagsanstalt wydała w tomach pisma Marszałka Piłsudskiego pt.: Erinnerungen u. Dokumente a to: I. Moje Boje, II Rok 1920, III. Oczyty wojskowe i IV. Mowy i rozkazy. Opracowania, redakcji i przekładu dokonali mjr. Dr. Wacław Lipiński i Konsul J. P. Kaczkowski.

Również pojawiła się książka Dra Wacława Lipińskiego pt. Józef Piłsudski, der grosse Marschall, oparta właśnie o dzieła Marszałka. Jest to z rzędu drugie zbiorowe wydanie dzieł albowiem może rok temu lub dwa pojawił się — niejako prywatny ich — przekład we Wrocławiu, dokonany przez Henr. Koitza.

W tymże nakładzie pracującym przeważnie w przestrzeni historyczno - politycznej, pojawiła się książka Jerzego Giżyckiego Die Weisen u. die Schwarzen, o przeżyciach autora we francuskich koloniach zach. Afryki, którą Niemcy traktują jako przyczynek do zagadnień kolonialnych i Józefa Weyssenhoffa — znaną powieść Sobol i panna w przekładzie J. P. d'Ardeschacha (J. P. Kaczkowskiego).

Wspomniane wydawnictwo wypuściło na rynek księgarski rozprawę dra Güntera Webera pt. Die polnische Emigration im 19 Jahrhundert (Polska emigracja w XIX w.)

Propyläen - verlag opublikował rzecz Marii Dąbrowskiej. Die Landlosen w przekładzie Paula Breitenkampa, który w almanachu wydawniczym dał bardzo ciepłą sylwetkę naszej poetki. Dlaczego tłumacz używa pisowni Dombrowska a nie Dąbrowska trudno sobie wyjaśnić.

W St. Reymonta — Rok 1794 — pod zmienionym tytułem: Nil Desperandum, Revolution u. Freiheit in Jahre 1794 in Polen, również w tłumaczeniu d'Ardeschacha, tj. Kaczkowskiego i M. Choromańskiego. Zazdrość i medycynę, tudzież Białych braci, wprowadza na rynek niemiecki nakładwrocławski W. G. Korna. Recz uderzająca ile rzeczy pochodze nia niewątpliwie słowiańskiego ukazuje się w tym kresowym zakładzie wydawniczym. Wśród jego „niemieckich" autorów figurują np. nazwiska Nowak, Dzialas, Augustiny i Jedzek. Bardzo znamienne.

„Deutsche Rundschau, stary miemiesięcznik, ongiś założony przez Rosenbarga, nacjonalistę choć z pochodzenia Żyda, a zglaichszaltowany oczywiście w narodowo - socjalistyczny warsztat literacki, dostarczył mi źródeł do powyższych szczegółów. Dostałem również przypadkiem katalog wydawniczy S. Fischera w Berlinie. Był to przed powstaniem Trzeciej Rzeszy — jak wiadomo — największy instytut wydawniczy Niemiec w zakresie beletrystyki i poezji, bastion najdoskonalniejszego piśmiennictwa i wydawca takich karmazynów jak Jakub W[illegible] i Henryk Mannowie, obaj Zweigowie Arnold i Stefan i t. p.

Jakżeż żałośnie przedstawia się katalog Fischera na rok 1937/38. Nie ma w nim ani jednego nowego wybitnego nazwiska. Ze starych koryfeuszów pozostał jedyny tylko Gerhard Hauptmann. A jakżeż uboga szata bibliograficzna; bez żadnych rycin i portretów, lichy papier a w całości chude to i mizerne, że pożal się Boże. Jak trzeciorzędnej księgarenki. Upadek wielkiej kultury sublimuje się w tym symbolicznym upadku najpotężniejszego ongiś wydawnictwa niemieckiego. Smętny zapra wdę obraz.

**Dr. S. Gb.**

### PIĘĆDZIESIĄT LAT LITERATURY ROSYJSKIEJ

Znany krytyk i historyk literatury doc. Sergiusz Kułakowski, już niedługo wydaje bardzo pożyteczną książkę z zakresu literatury rosyjskiej p. t. „Pięćdziesiąt lat literatury rosyjskiej". Będzie to okres od 1884 do 1934. Jak podaje we wstępie autor, praca ta będzie miała charakter informacyjny, zawierając dane faktyczne. Będzie to praktyczny informator dla polskiego czytelnika, który ułatwi mu orientację w sprawach literatury rosyjskiej.

JULIUSZ WIT

### CHWALĘ*

**tutaj jest motor skrzydlaty stulecia!**

**posłuchaj jak stale stuka ten rytm**

**w aortach różowych stolic!**

**jaki hymn się wzbija: czerwony dym!**

**tu burza motorów rozwija szumiące skrzydła**

**do lotu:**

**burza fabryczna!**

**burza**

**burza mityczna!**

**tutaj buduje się dobę**

**z przemysłu i potu!**

**tutaj w paleniskach się pali**

**węgiel elektryczności miłości!**

**tu buduje się większy od globu**

**człowiek!**

**tutaj gorliwie się pali wiek**

**nowe imię człowieka:**

**jego dłoń, jego skóra, jego oczy:**

**lot samolotu!**

**płonącym językiem**

**chwalę godzinę świtu**

**chwalę biały poranek miasta**

**chwalę epos stalowe przedmieścia:**

**burzę miłosną stulecia!**

**fabryki!**

*) Z mającego się niebawem ukazać nowego tomu poezyj p. t. „Wam").

# TRYBUNA SPORTOWA

## HARMONIA W „CRACOVII“

Przerwane w ubiegłym tygodniu walne zebranie Cracovii odbyło się poraz drugi w dniu wczorajszym przy jeszcze liczniejszym udziale aniżeli poprzednio i zakończyło się walnym zwycięstwem t. zw. „starej gwardii“, która miała ogromną większość.

Walne zebranie zaczęło się od wyboru przewodniczącego, na którego powołano jednogłośnie dra Michałowskiego Narcyza, który jak się później okazało prowadził obrady niezwykle sprężyście nie dopuszczając do żadnych niepoważnych incydentów.

Na wstępie przeczytał on list dawnego przewodniczącego walnego zgromadzenia dra Kwiecińskiego, w którym tenże stwierdza z urzędu, iż poprzednie wybory były nieformalne a to z tego względu, iż w poprzednim głosowaniu brali udział członkowie nieletni i niemający prawa głosu. Wobec tego zaleca on walnemu zgromadzeniu dokonać nowych wyborów. Obrady więc rozpoczęły się od punktu wyboru władz klubu, gdyż żaden z porzednio wybranych członków Zarządu mandatu nie przyjął.

Przy tym punkcie powstała burza wywołana przez opozycję, która w żaden sposób nie chciała zgodzić się na głosowanie na listy, lecz uparła się przy głosowaniu osobistym.

Będąc jednak w mniejszości musiała wysunąć swoją listę która oczywiście upadła w głosowaniu przy czym niektórzy z kandydatów tej listy wycofali swoje nazwiska przedtem.

Nowoobrany Zarząd Cracovii, który przeszedł przeważającą ilością głosów przedstawia się następująco:

Prezes adw. dr. Michałowski Narcyz,

Wiceprezesi: dyr. Loteczko, naczelnik Soewy Rudolf, mjr. Solecki Stanisław, prok. Synowiec Tadeusz.

Sekretarz: por. Dziobanowski Stefan, zastępca: Mitusiński Tadeusz.

Skarbnik: dr. Pischinger Stanisław, zastępcy: Leo Zdz. i por. Schwendner Karol.

Gospodarz: por. Wróbel Tadeusz, zastępca: Bednarczyk.

Referent prasowy: red. Leo Juliusz.

Członkowie Zarządu: Bey Julian, dr. Cikowski Stanisław, arch. Gintel Ludwik, kapitan Grochal Józef, dr. Skosiński Stanisław.

Komisja rewizyjna: dr. Lustgarten Józef, Gliza Leon, Pągowski Bolesław, Splichal Henryk, Surowiecki Antoni.

Sąd honorowy: dr. Bartynowski Stefan, dr. Brotkiewicz Wacław, rotmistrz Horoszkiewicz Kazimierz prof Lubaczewski Marian, dr. Stępniowski Józef, dr. Szembek Wiktor, dr. Kuczyński Bol.

Po wyborach zabrał głos jeden z najtarszych członków klubu dr. Kowalski, który oświetlając obecną sytuację klubową i walnego zgromadzenia wezwał wszystkich do zgodnej pracy do dobra klubu i zaniechania wszelkich swarów, co wszyscy zebrani zgodnie uchwalili.

Od tej chwili nastąpiła na sali harmonijna zgoda.

We wnioskach uchwalono nadać sekcji narciarskiej autonomię, jak również uchwalono powołać do życia radę seniorów, w skład której weszli starzy członkowie zarządu z b. prezesem płk. Miodońskim na czele.

Skład tej rady jest następujący: płk. Miodoński Szymon, dr. Czapnicki Henryk, dr. Nowakowski Zygmunt, dr. Kwieciński Zdzisław, dr. Lustgarten Józef, dyr. Kowalski Jan prof. Bawulski Wacław i Kałuża Józef.

Dalej uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie jednemu z graczy, a to obrońcy ligowej drużyny Stefanowi Lasocie, który mimo, iż cierpiał przez cały rok na dotkliwą chorobę dwunastnicy nie przerywał treningu grając wszystkie zawody ligowe. Uchwalono również podziękowanie dla sekcji hokejowej za zdobycie mistrzostwa Polski jak również dla całej drużyny ligowej za zdobycie mistrzostwa Polski i ofiarną całoroczną grę.

Na podkreślenie zasługuje oświadczenie lidera opozycji, który powiedział, że Cracovia jako taka nigdy nie myślała o wprowadzeniu paragrafu aryjskiego o co ją ostatnio posądzono.

Po uchwaleniu jeszcze kilku mniejszej wagi wniosków zabrał głos nowobrany prezes dr. Michałowski, który oświadczył, że starać się będzie iść w ślady wielkiego prezesa Cracovii śp. dra Sentnarowskiego i prosząc o współpracę wszystkich zamknął pamiętne walne zebranie Cracovii, które tyle w całej Polsce wywołało rozgłosu.

## Palestyna szuka towarów w Polsce

Do Izby Handlowej Polsko - Palestyńskiej w Warszawie wpłynęły ostatnio zapytania firm inportowych z Palestyny, poszukujących w Polsce następujących towarów:

Butelek i flaszek, wędlin, konserw rybnych, mięsnych, drobiowych, jarzynowych i owocowych, kaszy i grochu, papieru szmerglowego do czyszczenia naczyń aluminiowych, zboża, roślin strączkowych, płatków owsianych, mączki ziemniaczanej oraz innych artykułów spożywczych, grzybów suszonych i konserwowanych, wyrobów włókienniczych, szkła i wyrobów szklanych, fasoli, mączki ziemniaczanej, drzewa i dykty, mrożonego mięsa wołowego, baraniego i z drobiu.

Bliższych informacji udziela wydział handlowy Izby Handlowej Polsko - Palestyńskiej, Warszawa, Fredry 10. Do pisemnych zapytań należy załączyć znaczek na odpowiedź.



## Kronika literatury i sztuki

### NOWY TOM KARELA CZAPKA

W najbliższym czasie ukaże się nakładem Borovego w Pradze nowa książka znanego pisarza Karela Czapka, autora nowel, powieści i dramatów. Tym razem będzie to zbiór felietonów i satyr, drukowanych już w prasie, a w których autor jest mistrzem. Tematem wspomnianych utworów są błahostki dnia powszedniego, które często są przyczyną ludzkich utrapień, a które pod piórem Czapka nabierają znów żywych rumieńców, wzruszając często czytelnika do łez.

### NIEZNANY LIST SMETANY

Dziennik „Prager Presse“ przynosi tekst nieznanego listu narodowego kompozytora Bedricha Smetany, który został przypadkiem odkryty w Kopenhadze. Kompozytor pisze do znanego wydawcy aut. C. C. Lose'a. Jak wiadomo, Smetana przebywał w Danii w latach sześdziesiątych ub. stulecia. Mieszkał w Goeteborgu, gdzie zajmował się pedagogiką. — Wspomniany list, noszący datę 16 listopada 1856 roku, przynosi nieznane szczegóły z pobytu kompozytora w Danii.

## Państwo totalne — człowiek totalny

Wojna światowa i okres powojenny wywróciły wszystkie pojęcia i wartości polityczne. Wynikiem tego jest nieuleczalny zamęt politycznych ideałów, które doprowadziły już do bezmyślnych walk a grożą nową wojną światową. Dr. Coudenhove - Kalergi, wódz ruchu paneuropejskiego, podjął w najświeższym swym dziele „Totaler Staat - Totaler Mensch“ próbę rozplątania tego chaosu i utorowania drogi z labiryntu kłamstwa i błędu ku wyzwoleniu poza wszelkim partyjno - politycznym frazesem.

Z najnowszych duchowych punktów widzenia, poddaje powyższa praca szczegółowej krytyce rozmaite formy demokracji i dyktatury, komunizmu i nacjonalizmu, faszyzmu i systemu stanowego, aby w indywidualistycznym ukształtowaniu człowieka wedle angielskiego gentlemen — ideału rozpoznać cel współczesnego rozwoju politycznego.

Najmłodsze dzieło hr. Coudenhove'a, jako polityczne pismo bojowe o ludzką wolność, zdolnem jest obudzić zarówno namiętne objawy informacji jak i stanowczego sprzeciwu. Nikt jednakże nie odłoży książki nie poznerzywszy dzięki niej swego politycznego horyzontu, nie zrewidowawszy swego światopoglądu i nie rozwidniwszy go już to przez zgodę z autorem już też przez opozycję do niego.

## Obóz wędrowny na Łemkowszczyźnie

Drużyna Pracy Społecznej Organizacji Przysposobienia Wojskowego kobiet organizuje w czasie feryj Świąt Bożego Narodzenia obóz wędrowny na Łemkowszczyznę (pow. gorlicki, jasielski, nowo - sądecki).

Zadaniem obozu jest praca kulturalno - oświatowa wśród miejscowej ludności. W programie obozu przewidziane:

„Szopka krakowska“ z „gwiazdką“ — dla dzieci, uroczyste zebrania z gawędami i łamaniem się opłatkiem — ze starszymi, opieka higieniczna i sanitarna i t. p. prace.

Celem zebrania darów „gwiazdkowych“ dla dzieci, młodzieży i starszych Peowiaczki zorganizowały pośród siebie zbiórkę (części ubrań, słodyczy, przyborów piśmienniczych, książek, zabawek, papierosów i t. p.) oraz zamierzają zwrócić się za pośrednictwem prasy i radia do społeczeństwa i firm krakowskich z apelem, by zechciały przyczynić się do tego drobnymi darami.

Dary można składać w Świetlicy Organizacji P. W. K. Zwierzyniecka 26 w godz. od 12—15 i 18—20 do dnia 27 bm., ewentualnie dać znać telefonicznie, a Peowiaczki zgłoszą się po odbiór do mieszkań (Telefon 188-93). Na miejscu znajduje się książka ewidencyj na dary.

## PSIA HISTORIA

Wierny przyjaciel człowieka, pies, obłożony jest podatkiem, tak, jak każda inna rzecz, przedstawiająca pewną wartość. Podatek ten jednak uzależniony jest od łańcucha, lub smyczy. Opłata za stróża łańcuchowego wynosi, jak wiadomo1 złoty rocznie, a za jego kolegę na smyczy wdzonego — 30 zł. Jeden i drugi pilnuje życia i majątku swoich gospodarzy. I tu zaczyna się ciekawa psia historia.

Pies za złotego pilnuje majątku biednego chłopka, wartości może kilkuset złotych, gdy pies 30-złotowy, tak zwany „luksusowy“, strzeże dobytku nieraz wartości kilkudziesięciu tysięcy. Ogólnie znanym jest, iż złodziej unika mieszkania, o którym wie, iż jego właściciele posiadają choćby najmniejszą, ale czujną i głośno szczekającą psinę.

Nie każdy jednak przyjaciel psa może sobie pozwolić na trzymanie tego wiernego przyjaciela, gdyż nie stać go na tak wysoką opłatę. W wielkim mieście, Krakowie, płacą jego obywatele prawie 900.000 złotych rocznie od 3000 posiadanych psów. Gdyby tak obniżyć wydatnie np. do 5 zł. rocznie „psi haracz“, to i właścicielom i psom wyszłoby to tylko na dobre. Narzekaliby złodzieje, policja natomiast miałaby mniej roboty. Jedynie niezadowolonym byłby może Magistrat, lecz o tym nie kłopoćmy się gdyż znajdzie on, jak zwykle, wiele jeszcze innych źródeł dochodu. Wskazywać mu ich nie potrzeba.

Rozumiemy, że biedny chłop nie może płacić więcej, jak złotówkę, a nie jeden mieszkaniec **miasta płaci** ma za przygarnięcie tak zwanego „bezpańskiego“ psa 30 zł.? I to za zwierzę domowe ogólnie znanej użyteczności?

— A fe! Nie ładnie! W interesie dobra publicznego należałoby w miastach uregulować raz wreszcie tą „psią“ historię i przeprowadzić selekcję opłat od „psiego“ luksusu!!!

SAN.

# SIŁA ENERGETYCZNA „NORMANDII"

W tych dniach opuścił port le Havre, udając się do Nowego Jorku, największy po angielskiej „Qeen Mary" transatlantycki statek francuski „Normandie". Statek ten tym się różni od wszystkich innych olbrzymów transoceanicznych, że motory jego uruchomiane są elektrycznością.

Energia elektryczna „Normandie" wytwarza pół miliarda kilowat godzin, to jest 25-tą część tej energii elektrycznej, jaką zużywa cała Francja.

Łączna suma energii, zasilającej motory „Normandie" wynosi 160 tys. HP. Każdy z motorów o średnicy 5,20 m. waży 210.000 kg.

Użycie energii elektrycznej do poruszania statków kalkuluje się znacznie taniej od węgla. Dzięki użyciu elektryczności — można było zainstalować na statku specjalny typ rubin, działających z szybkością 3.000 obrotów na minutę, a szybkość przeciętna statku wynosi 31 węzłów.





# Specjalne fundusze
## na Poczcie

Rada Ministrów wydała rozporządzenie o utworzeniu funduszów specjalnych w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

W myśl tego rozporządzenia, w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" tworzy się następujące fundusze specjalne: a) zapasowy, b) zaliczek na uposażenie. Fundusze te tworzone będą z corocznych odpisów z czystego zysku przedsiębiorstwa. Wysokość corocznych odpisów ustala minister Poczt i Telegrafów w porozumieniu z ministerstwem Skarbu.

# Ile jest białych kruków na świecie

Nie dawno bibliofil znajdując cie kawy, rzadko spotykany egzemplarz książki mówił o nim jako o „białym kruku". Wyrażenie to wzięte jest całkowicie z przyrody.

Jak wykazują badania ornitologów istnieje na świecie kilka okazów białych kruków, których liczba nie przekracza jednak 150 sztuk — podczas gdy kruków czarnych jest ok. 12 milionów.

Dotychczas największą ilość białych kruków, bo 15 naliczono w Tundrach Alaski. W Polsce zapiski o zaobserwowanym w Puszczy Świętokrzyskiej białym kruku datują się z 1546 roku.

**„SATYRA W MALARSTWIE"**
**(z przeźroczami Goyi, Maumiera i Grosza)**

**Odczyt na powyższy temat wygłosi p. Henryk Weber w środę, dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego, Stolarska 9.**

**Zapowiedź odczytu red. Webera tak ze względu na interesujący temat jak i ze względu na osobę prelegenta, znakomitego znawcy sztuki wywołała duże zainteresowanie.**





OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.